Polak Sumienny

pismo czasowe N. 11

Warszawa dnia 17 Grudnia 1830 roku, o godzinie 8 rano.

Część Urzędowa

ROZKAZ DZIENNY

w Kwaterze Głównéj w Warszawie, dnia 14 Grudnia 1830.

Przeznaczeni zostają.

Jenerał Brygady Juliusz Sierawski, z wojska, na Komendanta Twierdzy Zamościa, licząc od dnia 4 b. m.

Major Wojciech Osiecki, z wojska, na Kommendanta Placu miasta Kalisza, licząc od dnia 9 b. m.

Otrzymuje żądaną Dymissyę.

Dowódzca Gwardyi, Jenerał Jazdy Hr. Wincenty Krasiński, w skutek prośby objawionéj w obec Osób składających Rząd Tymczasowy w dniu 2m b. m.

Wykreśleni zostają z kontrol.

Dowódzca Korpusu Artylleryi i Inżenierów, Jenerał Artyleryi Hrabia Maurycy Hauke, poległy w dniu 29 Listopada r. b.; Dowódzca Piechoty Jenerał Piechoty Hr. Stanisław Potocki, zmarły w dniu 30 Listopada r. b.; p. o. Szefa Sztabu Głównego Jenerał Brygady Tomasz Siemiątkowski; użyty w Kommissyi Rządowéj Wojny, Jenerał Brygady Józef Nowicki; Dowódzca Brygady 2giéj, Dywizyi 2giéj Piechoty, Jenerał Brygady Ignacy Blumer; Jenerał Brygady Stanisław Trębicki, z wojska; Szef Sztabu Korpusu Artylleryi i Inżenierów, Pułkownik Filip Męciszewski, wszyscy polegli w dniu 29 Listopada r. b.— Z Batalionu Saperów Porucznik Franciszek Piotrowski, zabity w dniu 30 Listopada r. b.; z Dyrekcyi Arsenału składowego, Kapitan klassy 1széj Józef Chojnacki, zmarły w dniu 12 b. m.; z Korpusu Weteranów, Kapitan Wojciech Malinowski, zmarły w dniu 5m b. m.

Dyktator
(podpisano) J. CHŁOPICKI.

Za zgodność z Oryginałem
Szef Sztabu Głównego
MROZIŃSKI.

Rząd tymczasowy Królestwa Polskiego.

Zasięgnąwszy woli Dyktatora stanowi co następuje:

Art. 1. Z każdych 50ciu dymów wiejskich i miejskich, dostawionym będzie jeździec konny ubrany jak następuje:

Art. 2. Ubrani być mają w sukmanę dobrą lub płaszcz i kożuch, rajtuzy skórą podszyte, bóty dobre, koszul dwie, gatek dwoje; czapka dobra i rękawice.

Art. 3. Uzbrojenie ma się składać z pałasza, z piki żelaznéj półtora łokciowemi prętami przykutéj do drzewa pięć łokci długości mającego, z kulką lub krzyżem na półtory ćwierci od ostrza odległemi i ile możności z pary pistoletów.

Art. 4. Koń ma być zdrowy, mocny grubo płaski mierzyn i z siodłem lub terlicą podpiersiem i podogoniem, uździenicą; i uzdeczką, kańczukiem, dwoma trokami i torbą na obrok.

Art. 5. Dostarczą następującą ilość jeźdców:

Województwa:
Krakowskie 949.
Sandomierskie 1029.
Kaliskie 1393.
Lubelskie 1188.
Płockie 1083.
Mazowieckie 1414.
Podlaskie 1013.
Augustowskie 1263.
Miasto Warszawa 305.

Art. 6. Jlość wyżéj wskazaną Kommissye Wojewódzkie rozłożą na obwody miasta i gminy za pomocą przybranych obywateli

Art. 7. Gminy natychmiast ilość na nie wypadających jeźdców, stósownie do powyższych urządzeń ubiorą i uzbroją.

Art. 8. Naznaczą Komissye Wojewódzkie dzień, w którym jeźdcy mają się zebrać do miasta powiatowego.

Art. 9. Regimentarze przeznaczą dowódzców do każdego miasta powiatowego dla uorganizowania szwadronów tychże jeźdców.

Art. 10. Dowódzcę naczelnego w każdém województwie, sam Dyktator mianować będzie, na przedstawienie własnego regimentarza,

Art. 11. Każda gmina, furaż dla koni i żywność na to zebranie do miasta powiatowego na dni 8. dostarczy.

Art. Regimentarze lub dowódzcy wojewodztw, zniosą się z Kommissyą Rządową Wojny, względem dalszego uorganizowania tak zebranéj siły zbrojnéj, a z Kommissyą Rządową Spraw Wewnętrznych i Policyi, względem obmyślenia dla niéj furażów i żywności dopóty, dopóki przez użycie jéj do wojska liniowego, na etat Kommissyi Rządowéj Wojny nie przejdzie.

Art. 13. Jak tylko w Województwie zebraną zostanie przepisana liczba jeźdców, Regimentarz złoży o tém raport Dyktatorowi.

Ant. 14. Wykonanie niniejszego postanowienia Komissyom Rządowym Spraw wewnętrznych i Policyi i Wojny, w czem do któréj należy, oraz Regimentarzom wojewódzkim poleca się.

w Warszawie d. 13 Grudnia 1830.

Prezydujacy (podp.) X. A. *Cartoryski*.
Zastępca Radcy Sekretarza Stanu Radca Stanu nadzwyczajny (podp:) J. *Tymowski*.

Potwierdza się:
Warszawa d. 14. Grudnia 1830.
Dyktator (podp:) *Chłopicki*.
Sekr: Jlny Dyktatury (pod:) *Krysiński*.

Zgodno z oryginałem:
Zastępca Radcy Sekretarza Stanu Radca Stanu nadzwyczajny (podp.) J. *Tymowski*

RADA MUNICYPALNA MIASTA STOŁECZNEGO WARSZAWY.

Utrzymywanie ciągłe w należytéj czystości ulic i placów publicznych jak dla porządku i dogodności powszechnéj jest potrzebném, tak i dla zdrowia mieszkańców jest nieodzownem. Rada Municypalna powodowana temi względami ponowiła Intendentowi Magazynu Karowego istniejące co do oczyszczania miasta z błota i innych nieczystości rozporządzenia, aby jednak pożądany skutek mógł być osiągniętym, zachodzi konieczna potrzeba, aby właściciele domów, dodawali sposobem dotychczasowym pomocy Karom miejskim przez nakazanie stróżom swych possessyi i dopilnowanie skutku, iżby w dniach poniżéj wyrażonych wszelkie nieczystości a mianowicie błoto z bruku, trotoaru i rynsztoków w rozległości właściwéj każdéj possessyi zmiatali i zgarniali zaraz od rana a nawet jak najraniéj w kupy, które następnie tego samego dnia karami miejskiemi uprzątnięte zostaną. Porządek dni i ulic na których błoto w myśl powyższego wezwania zgarniane być winno jest następujący.

1. W Poniedziałek i Czwartek na Ulicach: Gnojna, w Starém Mieście, Brzozowa, Mostowa, Rybaki, Boleść, Bugaj, Boczna, Garbarska, Białoskórnicza, Źródłowa, Marienstadt, Sowia, Bednarska, Furmańska, Browarna, Dziekanka, Oboźna, Alexandrya, Tamka, Wróbla, Szczygla, Solec, Czerniakowska, Mokotowska, Książęca, Marszałkowska, Jerozolimska i Alea.

2. We Wtorek i Piątek na Ulicach: Miodowa, Kapitulna, Podwale, Ś. Jana. Rynek Starego Miasta, Jezuicka, Kanonia, Dziekania, Piwna, Zapiecek, Piekarska, Dunaj, Krzywekoło, Nowomiejska, Rycerska, Ślepa, Grodzka, Długa, Freta, Rynek Nowego Miasta, Bielańska, Przejazd, Nalewki, Sgo Jerzego, Franciszkańska, Koźla, Zakroczymska, Wójtowska, Stara, Piesza, Kościelna, Przyrynek, Owcza, Dominikańska, Spadek, Gwardyi, Fawory, Zielona, Inflantska, Bonifraterska, Konwiktorska, Moranowska, Pokorna, Stawki, Gęsia, Dzika, Nowolipie, Nowolipki i Mylna.

3. W Środę i Sobotę na Ulicach: Danielewiczowska, Senatorska, Nowo-Senatorska, Krakowskie Przedmieście, Trębacka, Kozia, Wierzbowa, Niecała, Czysta, Nowy-Swiat, Ordynacka, Wiejska, Bracka, Warecka, Sgo Krzyża, Mazowiecka, Królewska, Szpitalna, Wielka, Pańska, Bagno, Plac Grzybowski, Twarda, Graniczna, Grzybowska, Gnojna, za Żelazną Bramą, Skórzana, Krochmalna, Zimna, Ptasza, Przechodnia, Targowa, Waliców, Żelazna, Wronia, Chłodna, Wolska, Elektoralna, Solna, Orla, Zatyłki, Leszno, Karmelitska, Rymarska. Lubo Rada Municypalna pewna jest, że właściciele domów przekonani o potrzebie i konieczności utrzymywania miasta w ochędóstwie, mianowicie podczas pory błotnistéj śpieszyć będą zadosyć uczynić odezwie niniejszéj, aby jednak oznaczony wyżéj porządek jak najściśléj był zachowany, Urzędy Cyrkułowe odebrały polecenie dopilnowania skutku.

w Warszawie dnia 14 Grudnia 1830 r.

Za Vice-Prezydenta
Krzywoszewski.
Sekretarz Jeneralny
G. Jahołkowski.

Ner 1016. *Rada Municypalna Miasta Stołecznego Warszawy.*

Gdy dostrzeżone zostały poprzylepiane po rogach Ulic kartki bez podpisu, obejmujące mylne wiadomości i zachęcanie do przeciwnych porządkowi działań, Rada Municypalna widzi się w obowiązku zapewnić Mieszkańców Stolicy, że jawność jest teraz piérwszą Rządu zasadą i ostrzedz ich, iżby do podobnych pokątnych przez źle myślących rozszerzanych wieści, żadnéj nieprzywiązywali wiary.

w Warszawie d. 14. Grudnia 1830.

Prezydent
WĘGRZECKI.
Sekretarz Jeneralny
G. Jahołkowski.

Część Nieurzędowa

Kilka słów o przyszłym Sejmie.

Kiedy pod przewodnictwem Machabeuszów wrócił lud wybrany do Jerozolimy, zastał mury stolicy zburzone, a nieprzyjaciela obozującego przed bramami. Tak znalazł się razem zmuszonym do dźwigania zwalisk wspaniałego grodu i bronienia ich od napadów zuchwałego wroga. Razem miał naród do znoszenia prace pokoju i trudy wojny i kolejno opuszczał kielnią dla miecza, a walkę dla roboty.

Podobne jest nasze położenie. Koniecznością dla nas piérwszą jest odeprzéć silną ręką nieprzyjaciela, ale przytém powinniśmy także podnieść gmach ustaw krajowych na trwałéj podstawie. Bijmy się naprzód, a odniesione zwycięztwo niech zrówna i przygotuje nam miejsce do świątyni wolności politycznéj!

Sejm zwołany na dzień 18 grudnia ważną stanowić będzie epokę w dziejach naszych. Wielką on na siebie bierze odpowiedzialność względem narodu. Czy swoje potrafi dokładnie oznaczyć stanowisko, czy będzie umiał ściśle obliczyć się z swoją moralną siłą i odróżnić żądania Polaków od burzliwych nalegań kilku wrzaskliwych zmówek, są to ważne zapytania, na które wkrótce otrzymamy odpowiedzi, ale od których zawisły losy znękanéj Ojczyzny.

Szczęściem dla Polski, nie mamy się czego lękać stronnictw; jeden wspólny cel, to jest oswobodzenie Ojczyzny zatrudniając wszystkie umysły w jedności kojarzy Reprezentantów Narodu. Nie mamy w kraju ani uprzywilejowanych stanów lub korporacyi któreby zazdrością powodowane przeciwko sobie walczyły, ani jeszcze tych partyj, które w skutku ustaw Konstytucyjnych we wszystkich krajach systematycznie powstają i bardziéj się różnią swojemi zasadami jak interesem istotnym. Powinnością więc piérwszą Sejmu w krytycznem naszém położeniu jest pracować nad zachowaniem téj jedności, którą niestety ciała Ustawodawcze tak rzadko utrzymywać umieją. Należy dla ogólnego dobra ustępować sobie nawzajem we wszelkich wyłącznych widokach, i na ołtarzu Ojczyzny poświęcić tę, tak łatwo w serce ludzkie w kradającą się, a tak zgubną żądzę popisywania się w wymównych walkach stronnictw politycznych.

Rzucono w tych dniach myśl między publiczność, jakoby posłowie wybrani za innego porządku rzeczy, nie mieli już dostatecznego pełnomocnictwa do Sejmowania w zdarzeniach teraźniejszych. To twierdzenie jest niezmiernie ważném co do skutków, które za sobą pociągnąć może. Jeżeli bowiem ta myśl weźmie górę w narodzie, będzie się musiał Sejm koniecznie sam rozwiązać jako w rzeczy saméj nie stanowiący Reprezentacyi narodowéj, a władza wykonawcza stanie się względem Sejmu zwołanego uwolnioną od tych obowiązków, które tylko względem Reprezentacyi narodowéj na siebie włożyć mogła; a że

zwołanie Sejmików zależyć będzie, wtenczas od niéj samej, Dyktatura tém samém i nadal będzie przedłużoną. Wzywamy Rodaków do sumiennego rozbioru rzeczy tak ważnéj dla kraju.

S.

Duchowieństwo Polskie i Rewolucya.

Francya stojąca na czele nowszéj cywilizacyi — pamiętny teraz daje przykład innym narodom co do szlachetnego kierunku który wzięło jéj duchowieństwo. Widziemy tam coraz bardziéj powiększającą się ilość księży, którzy usiłując równie rozwijać moralne, jak i polityczne nauki zawarte w Chrystyanizmie, dążą razem do uwolnienia człowieka od jarzma namiętności i grzéchu, a towarzystwa od ucisku centralizacyi i despotyzmu. Co tam było nowością, czém Francya dopiéro teraz może się szczycić, Polska zawsze posiadała; od najdawniejszych czasów chlubi się Ojczyzna nasza obywatelskiém duchowieństwem; od najdawniejszych czasów jesteśmy przyzwyczajeni sumienny głos naszych Kapłanów słyszyć we wszystkich potrzebach kraju. Wielkie cienie Konarskiego, Wolickiego, Woronicza, umiemy cenić Waszą cnotę; jako pasterze ludów Polskich, ożywialiście ducha narodowości, świętą waszą wymową wskrzeszaliście męztwo rodaków i budowaliście nas ufnością waszą w Boską sprawiedliwość i w ukaranie przez nią politycznego bezprawia rozbioru Polski!

Usiłowaniem Rządu od lat kilku było zamienić duchowieństwo w narzędzie policyjne; starał się wprawdzie tę haniebną i świętokradzką myśl ukrywać, pod łudzącemi pozorami uszanowania dla religii, ale łatwo było nawet dla oka mniéj wprawnego rozeznać w nich obłudną dążność absolutyzmu. Przekupstwa, groźby, podniecanie nawet opinii publicznéj przeciw Księżom, były kolejno użyte przez dwie oddzielne partye znajdujące się u steru Rządu, dla podbicia duchowieństwa, w powyżéj wspomnionym celu. Lecz nadaremnie, przemagał bowiem zawsze głos sumienia w sercach Kapłanów Ojczyzny. Któż znasz nie mógłby przytoczyć licznych tego dowodów? Któż nie zna zasług zgromadzenia XX. Pijarów i OO. Dominikanów w utrzymaniu dobrego ducha między młodzieżą; któż oraz nie wié o cichych, a jednak tak ważnych zasługach OO. Reformatów co do sprawy publicznéj w ostatnich latach, któż nareszcie nie słyszał o tych ukazach Cesarza Mikołaja, które od dwóch lat wystawiają zakony Polskie, te stróże wyobrażeń patryotycznych i wspomnień narodowych w zabranych częściach kraju, na tyrańskie prześladowania! Duchowieństwo Polskie, więc sprzyjać musi rewolucyi naszéj; rewolucya bowiem nasza jest także dla niego oswobodzeniem. A że istotnie sprzyja, okazują wiadomości które nas z wielu miejsc dochodzą o zapale z którym plebanowie wołają lud do broni dla wskrzeszenia Ojczyzny.

Mniemanie iż religija sprzyja despotyzmowi jest czystym wynalazkiem Mocarzów, i to nie bardzo dawnym. Wiara Chrześcijańska bowiem jest nauką wolności, i Chrystyanizm piérwszy objawił, tę wprzódy tylko zgadywaną przez kilku mędrców, wielką prawdę, iż wszyscy ludzie moralnie są sobie równemi.

Gdy na zwaliskach obalonego państwa Rzymskiego powstały nowe państwa barbarzyńców, gdzie żadna Konstytucya niezabespieczała ludy od przemocy Królów, stanął Chrystyanizm jako pośrednik między niemi, i wstrzymywał postrachem klątwy wyuzdane chucie zastępców Nemroda. Wtenczas uczono we wszystkich niemal szkołach Theologii: iż Naród ma swoje prawa których rząd gwałcić nie może, i że wywiązanym jest z posłuszeństwa skoro rząd nadweręża warunki moralnego życia narodu. Wskutku wielkich zmian które nastąpiły w układzie państw Europejskich z końcem wieków średnich, a mianowicie wpływem teoryi polityków Włoskich rozpoczęli Mocarze, dzieło podbicia duchowieństwa, dla ustalenia swojéj władzy; a w tenczas dopiéro ukazała się teorya o ślepém posłuszeństwie dla Królów. Wykształcenie téj nauki nie ma nawet trzech wieków starożytności, a w wielu krajach, jak naprzykład u nas, nigdy nie przyjęto jéj zasady. Brzydził się bowiem zdrowy rozsądek Polski teoryą, która chciała zamienić religią ten środek zbawienia ludów w narzędzie niewoli.

Tam gdzie duchowieństwo przywiązało się do ślepego i nieograniczonego posłuszeństwa, straciło zaufanie ludu i same musiało paść ofiarą teoryi, którą broniło. I słusznie, gdyż samobójczą rękę było podniosło przeciw wolności, temu żywiołowi wszelakich ulepszeń. I tak we Francyi duchowieństwo było się samowolnie poddało pod administracyjne jarzmo Burbonów, i od czasów Ludwika XIV przykuło swoje ciało do podnóża tronu....... Powiedźcie jaki stan wprzódy odniósł karę swego odszczepieństwa od sprawy narodowéj? Teraz dopiéro wróciło tam młode duchowieństwo do swoich zasad piérwotnych i odżywiło długo tam zaćmiony związek między naukami religii.

Duchowni Polscy! pokłada w was Ojczyzna swoją ufność; wspomnijcie na obywatelski sposób myślenia waszych poprzedników, na nikczemność na którą rząd przeszły chciał was skazać, wspomnijcie na moralną siłę z którą odparliście tę jego usiłowania. Z pism Ojców Kościoła możecie się przekonać, iż obcą im jest nauka o ślepém bezwarunkowém posłuszeństwie ludów, gdyż jest tylko tworem gorszącéj polityki. Polska ją ze wzgardą odrzucała. Wiele od was kraj oczekuje; niech w ognistych słowach rozlega się z ambon waszych głos miłości Ojczyzny; przywołujcie prawych Synów Polski do szeregów jéj obrońców, wspomnijcie im o wybranym ludzie, kiedy pod Machabeuszami walczył za niepodległość! Przyszłość jest przed nami; podbić ją tylko siłą możemy.

A wy dobre i pokorne dusze, które w zaciszu świętobliwego życia widzicie wśród wrzawy wojennéj indywidualne tylko cierpienia, które sprowadza; i was potrzebuje Ojczyzna. Będziecie opatrywać rany współziomków odniesione, osuszać łzy wdów i sierot, wpajać w młode umysły uczucie powinności i uszanowanie dla cnoty, i błagać Pana Zastępów o zwycięztwo Wojsk naszych i zgodę w obradach Narodu.

X. J. P.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Pułkownik Hauke przybył z Petersburga dnia wczorajszego. Cesarz Mikołaj wysłał go dnia 9. Grudnia, po odebraniu drugiéj Sztafety przez Cesarzewicza, Dnia 30. Listopada, z Wierzbów wyprawionéj.

— W skutku przedsejmowych Narad onegdajszych z Grona Senatorów i Członków Izby Poselskiéj wybrana została Deputacyja do Dyktatora złożona z X. Biskupa Augustowskiego, Kasztelanów: Gliszczyńskiego, Michała Potockiego, i Posłów Czarnockiego, Barzykowskiego i Morozewicza. O skutku téj Deputacyi późniéj doniesiemy.

— Kapitan Trębicki pozostał przy Cesarzewiczu.

— Rożniecki zdjął przecież Mundur Polski, a podróż w Rosyjskim odbywa.

— Powiadają, że Pułkownik Turno, przy pożegnaniu z Cesarzewiczem, odjąwszy pióro od Kapelusza, oddał mu je, i wyrzekł Słowa następujące: „Oddaję WXMości Znak, który mi przed pietnastą laty dałeś, i zarazem zaręczam honorem iż go nigdy więcéj nosić nie będę.“ (Wiadomo iż wojskowi Polscy, wróciwszy do dawnego zwyczaju, odrzucili pióra od kapeluszów).

— Wczoraj po południu nadeszła Sztafeta od Xięcia Lubeckiego z Brześcia Litewskiego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

KSIĘSTWO BRUNŚWICKIE.

Gdy rząd angielski nie tylko uznał nowy porządek rzeczy w tém Księstwie, ale nawet przyrzekł pomoc do utrzymania na tronie Książęcia przez uciśniony poprzednio naród wybranego, Książe Karól usiłował z stronnikami swemi przywrócić swą władzę, ale odparty, przymuszony cofnąć się do Osterode, zaledwo ucieczką z tego miasta przez okno mieszkania swego ocalił życie.

BELGIA.

Bruxella, 2 Grudnia.

Na publiczném posiedzeniu Stanów proponowano na Króla Belgii Infanta Księcia Łukiewskiego lub Księcia Reichstadt z obowiązkiem zaślubienia córki Króla Francuzów, propozycya ta nie otrzymała skutku. — Kuryer angielski donosi, że syn Księcia Oranii ma być ogłoszony Królem Belgijskim pod rejencyą Hr. Mérode, który jest siostrzeńcem Lafayetta; przeciwnie Gazeta augsburgska przedstawia cztérech kandydatów do korony Belgów, to jest: Księcia Oranii, Książęcia Charbies trzeciego syna Króla Francuzów, Franciszka Arcyksięcia Austryackiego i Książęcia Reichstadt.

SZWAJCARYA.

W skutek Rozejmu Hollendrzy opuścili Antwerpią. Część kantonu Bern, która w roku 1814 od Francyi odłączoną została, mająca 60,000 ludności podniosła sztandar powstania przeciw Rządowi, i przypiąwszy trójkolorową kokardę, żąda albo wcielenia do Francyi, albo uznania siebie udzielnym Kantonem rzeczypospolitéj Szwajcarskiéj.

ŚPIEW.

1.

Bądź pozdrowiony błogi dniu!
Pamięci prawo masz!
Gdy braci z braćmi łączysz tu
I stwierdzasz związek nasz,
Ach! jakiż dziw! dwa razym żyw,
Gdy wznoszę z wami śpiéw;
Bądź pozdrowiony błogi dniu!
Pamięci prawo masz!

2.

Wieczystą chwałę, niech ma ten
Co wolność w duszę wlał:
Wszak mnie nie łudzi żaden sen
A krewbym za was lał.
Od obcych zgraj, uwolnić kraj,
I zginąć, miałbym raj;
Wszak mnie nie łudzi żaden sen
A krew bym za was lał.

3.

Niech przemoc klnie na wieczny rząd,
Że ludziom serca dał.
Niech nas rozłączą, porwą ztąd,
Nasz związek będzie trwał.
Daremna chuć, bo wolnych czuć
Nie sposób w więzy kuć;
Niech nas rozłączą, porwą ztąd
Nasz związek będzie trwał.

4.

Takiemu nic nie zada mąk
Kto gotów wszystko znieść;
Z potęgą duszy, siłą rąk
Nie zdoła boju zwieść.
Kto mężny brat, ten cierpi rad
Ten w cierniach znajdzie kwiat;
Takiemu nic nie zada mąk
Kto gotów wszystko znieść.

5.

Wolności! rozszerz rządy Twe
Bo nazbyt szczupłe są;
Bo przemoc chcąc utwierdzić się,
Rozszérza zawiść złą.
Odróżnia wprzód, od ludu lud,
By bój się potém wiódł,
I ciągnął zyski z niezgód tych
Podły tyrana ród.

6.

O Boże! tyżeś światu dał
Iść woli Twojéj w brew;
By jeden człowiek zadość miał,
Tysiącez lać ma krew?
Tak hardzi są, potęgą swą,
Że prawa ludów rwą:
Dla wszystkich ludzi ziemięś dał,
A kilku dzierży ją!

7.

Ród ludzki wpadł w piekielny błąd
Noc ciemna ciągle trwa
Człek człeka nienawidzi ztąd,
Że obce imie ma.
Napróżno się zwycięzcą zwie,
I laury cudze rwie;
Ludzkość pociechy nie ma ztąd,
Lecz plemie królów złe.

8.

Świat więcéj jest niż kilka głów,
Podnieście nań miecz,
Święta swoboda wróci znów
Tyrany pójdą precz;
Kto długie złe, wytępić chce
Niech wszelkie związki rwie
Kto lęka się, nie zajdzie zdrów,
Przepadnie idąc wstecz.

9.

Wolności! ty nam przejrzéć daj,
Z rozpaczą zawrzéj ślub:
Złącz znowu części w jeden kraj
Tyranom wykop grób:
Już dawno czas, przestańmy raz
Uludzać samych nas:
Wolności! ty nam przejrzéć daj,
Z rozpaczą zawrzéj ślub,

10.

Kto czujesz dosyć w duszy sił
Ty działaj z nami wraz;
Na wszystko byś gotowym był
Choć dziśby przyszedł czas.
Lecz dobrze zważ; nim wstecz iść masz
Rzuć raczéj związek nasz;
Bo biada temu! ktoby był
Dość nędznym zdradzić nas.

11.

Cześć Tobie! starszy bracie mój,
Coś piérwszy przykład dał:
Z tyraństwem godnieś stoczył bój
Gdyś krwią płużnircę zlał.
Z nas każdy chce, iść w ślady Twe
I zemsta w piérsiach wre;
Tyś już dokonał zawód Twój
Polak go spełnić chce.
